№ 284 Rok XI. SOSNOWIEC — wtorek 7 września 1920 roku. Cena numeru 2 mk.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

ODEZWA.

Ludu polski i Obywatelu Rzeczypospolitej!

Przeczytaj! Zastanów się i zrozum!

Żyjemy w okresie zmagania się dwóch światów:

Świata prawdy Chrystusowej i świata zniewagi Twej wiary Chrześcijańskich i rozpusty szatana, który w postaci dzikich hord bolszewickich z Leninem i Trockim na czele potrafił już zapanować nad ludem rosyjskim, narzuciwszy mu swą wolność „Czerezwyczajki".

Tego nie wystarcza. Dziki wróg chce zapanować nad światem. Obecnie wdarł się do Twej Ojczyzny, niosąc ze sobą pożogę, niewolę i kajdany. Chce Ci wróg wydrzeć Twą własność osobistą i oddać w rozporządzenie swych komisarzów—komunistów.

Ludu, pamiętaj, że to wróg straszny.

Wielu już z Twych braci zrozumiało powagę chwili, rzuciło własny zagon, żony i dzieci i poszli na front bronić własną krwią Ojczyznę od najazdu wroga. Lecz większa część pozostała jeszcze w domu.

W tak ciężkiej chwili nawołuję wszystkich w imię ratunku Ojczyzny Naszej, abyście szli z pomocą tym, co biją się za Was na froncie.

Nieście więc na Ołtarz Ojczyzny wszystko to, co posiadacie wojskowego, jako to: karabiny całe i zepsute, rewolwery, szable, sztylety, części karabinów, bagnety, naboje karabinowe i armatnie oraz części ich, łuski, (gilzy), miedziane, (mosiężne), z nabojów karabinowych i armatnich, hełmy, (kaski), pasy, koce, szpadle, toporki saperskie, metal półszlachetny, szmelc żelazny, drut kolczasty i gładki w zwojach, materjał telefoniczny i telegraficzny, słowem wszystko, czem możecie pomódz frontowi.

Więc apeluję do Waszych serc, Ludu Polski i Obywatelu Wolnej Rzeczypospolitej, spieszcie z pomocą tym, co walczą na froncie, gdyż każda minuta zwłoki, odbiera życie dziesiątkom bohaterów, walczących za Wolność, Sprawiedliwość i Chrześcijaństwo.

Za zgodność: (—) J. Dorosiński, m. p. Ref. Zdeb. Woj.

w z. D-ca Okr. Generalnego (—) T. Sulimirski, m. p. pułkownik.

INSTRUKCJA.

Wszystkie przedmioty składać za odpowiedniem pokwitowaniem, na wsi na ręce sołtysów, a w mieście do Komisarjatów Policji.

Sołtys i Komisarjat czyni odpowiednie spisy i wraz z zebranymi przedmiotami odsyła do urzędu Gminnego, ten ostatni do Starostwa Powiatowego.

Zbiórka ma być zakończona do 20 września b. r. Po tym czasie będzie wydelegowany przez Dowództwo Okręgu Generalnego urzędnik, który za odpowiedniem pokwitowaniem odbierze zebrany materjał i odeśle według instrukcji, nadanych mu przez Urząd D. O. G.

Nadmienia się, że po dniu 20 września b. r. o ile okaże się u kogoś jedna ze wspomnianych rzeczy, ten będzie surowo karany.

Za zgodność: (—) J. Dorosiński, m. p. Ref. Zdeb. Woj.

w z. D-ca Okr. Generalnego (—) T. Sulimirski, m. p. pułkownik.

Wojna polsko-litewska?

Litwini sojusznikami bolszewików!

Warszawa, 6 sierpnia.

Spór litewsko-polski wszedł w stadjum poważnego zaognienia. Rząd litewski wystosował pod adresem rządu polskiego notę, zredagowaną w ostrej formie, w której groził wypowiedzeniem Polsce wojny, w razie, gdyby wojsko polskie posunęło się poza linje Augustów — Suwałki, przyczym nota litewska zaznacza, że w sprawie tej **łączy ją sojusz militarny z bolszewikami.**

Stanowisko rządu litewskiego, nie liczące się najzupełniej nawet z linją rozejmu, ustaloną w Spaa, wywołało w sferach politycznych oburzenie.

Nad sprawą tą obradowała Rada obrony państwa.

Po wyczerpującej dyskusji, która przeciągnęła się do godz. 11-ej w nocy, przyjęto wnioski, zgłoszone w tej sprawie przez ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehę.

Między innymi, postanowiono wysłać do rządu litewskiego notę, oraz wystąpić z enuncjacją rządową do państw zachodnich.

Jak już wiadomo z komunikatów sztabu generalnego, wojska litewskie zaatakowały nasze oddziały. Litwini więc rozpoczęli z nami wojnę.

Komunikat urzędowy.

Warszawa, 6 września.

(P. A. T.)

Wydział prasowy ministerjum spraw zagranicznych komunikuje:

Rząd polski został nieoczekiwanie postawiony przed faktem niczym nieusprawiedliwionego rozpoczęcia przez wojska litewskie działań wojennych przeciwko wojskom polskim, obejmującym z powrotem w posiadanie terytorja południowej suwalszczyzny, przyznane Polsce aktem Rady najwyższej z dnia 8 grudnia 1919 r. Wypadki dni ostatnich czynią tym gorsze wrażenie, że rząd polski w całym przebiegu tych stosunków z rządem litewskim starał się uniknąć z nim jakiegokolwiek konfliktu, dając wielokroć i niezmiernie wyraz swemu gorącemu pragnieniu zawiązania łączności, braterskiego współżycia, współpracy z tak bliskim nam narodem litewskim.

Pragnąc uczynić ze swej strony wszystko, ażeby wstrzymać zatarg zbrojny, rząd polski zwrócił się 4 b. m. telegraficznie do Ligi Narodów z następującą depeszą:

Z chwilą odwrotu wojsk polskich rząd litewski zawarł układ z rządem sowietów, w myśl którego rząd litewski upoważnił czerwoną armję do korzystania z terytorjów, uważanych przez wyżej wymienionych, jako litewskie, dla przemarszu przez nie wojsk, jak również dla założenia dla nich wojennej bazy.

Fakt ten sam przez się był wyraźnym naruszeniem zasad neutralności w wojnie między Polską a sowietami, gdyż w czasie odwrotu wojska polskie widziały się zmuszone do ewakuacji z terytorjów etnograficznie polskich, powiaty augustowski i sejneński, które były ostatecznie przyznane Polsce, przez decyzję Rady Najwyższej z dn. 8 grudnia 1919 r.

Wojska litewskie okupowały te ziemie i w czasie okupacji popełniły wiele nadużyć w stosunku do ludności polskiej na skutek uczuć patrjotycznych względem Rzeczypospolitej Polskiej. Gdy z kolei armja polska po odparciu inwazji bolszewickiej wkroczyła na terytorja powiatów augustowskiego i suwalskiego, rząd litewski zwrócił się do rządu polskiego z notą, komunikując mu, iż nie uznaje poprzednio ustalonych granic oraz z żądaniem, aby wojska polskie cofnęły się po za linję Grajewo, Augustów, Szlabin.

Rząd polski odpowiedział notą, w której prosił przyjaźnie, aby wojska litewskie cofnęły się poza granice uznane jako polskie, oraz zaproponował bezpośrednio pertraktacje w celu załatwienia wszelkich kwestji spornych.

W czasie posuwania się na ziemiach etnograficznie polskich wojska polskie starały się uniknąć wszelkiego przelewu krwi tak, że kilka oddziałów litewskich, które rozbrojono, natychmiast wypuszczono, zwracając im broń, pomimo nielegalnego przebywania na terytorjach polskich. Przez to pojednawcze stanowisko rząd polski miał nadzieję do przyjaciel

glowi do obsalenia raz na zawsze rządów bolszewickich Rosji. Bez zwycięstwa polskiego nad Wisłą, może znowu usłyszeli byśmy „Finis Poloniae". Więc nie czas teraz na układy. Jeśli Polska chce żyć i istnieć, musi iść naprzód, pisze „Petite Republique" komendant Mirbel.

Faktem jest dziś jednak, że cały z chód zwrócone oczy ma na Polskę i wybornie zdaje sobie sprawę, że zwycięstwo polskie jest nie tylko porażką bolszewików, ale i porażką Niemiec, a może się stać zbawieniem Rosji, tej prawdziwej Rosji, której istnieć nie pozwolił najpierw niemiecki carat Katarzyny II i jej germańskich potomków, a później równie germański bolszewizm. Może dopiero polski oręż rozetnie pęta wiekuistej niewolnicy i da jej możność szczęścia nowego życia.

Prasa francuska nie myli się tym razem licząc na wspaniałomyślność polską, dobrze jednak, iż widzi wszystkie trudności, jakie stają nam na zawadzie do wykonania tego planu.

Dr. M. K.

skiego rozwiązania polsko litewskiego nieporozumienia.

W tym stanie rzeczy w nocy z dnia 1.IX na 2.IX stacjonującym w Sejnach oddział kawalerji został zaatakowany przez litwinów, na skutek czego wycofał się tracąc 4 ludzi.

Następnie armja litewska zaatakowała Suwałki i posunęła się na Augustów bez poprzedniego wypowiedzenia wojny.

Zostało stwierdzone, że wojska bolszewickie współdziałały w tym ruchu z wojskami litewskimi. Poza tym rząd polski posiada ścisłe dane o bolszewickiej koncentracji, dokonywującej się na terytorjum litewskim poza linją litewskiego następowania.

Tym sposobem rząd polski znalazł się wobec faktu bezpośredniego ataku ze strony Litwy. Nie ulega wątpliwości, że wojska litewskie połączyły się z czerwoną armją i że rząd litewski stał się narzędziem w ręku rządu sowietów.

Biorąc pod uwagę węzły, które od kilku wieków łączyły w braterskim związku narody polski i litewski, rząd polski z największą przykrością widziałby się zmuszonym uciec się do użycia sił zbrojnych dla uwolnienia swego terytorjum.

Pragnąc pokoju ze wszystkimi swoimi sąsiadami, a przedewszystkim z narodem litewskim, rząd polski prosi ligę narodów, aby zechciała użyć swego wpływu celem powstrzymania tego nowego rozlewu krwi.

Rząd polski przedsięwziął kroki, aby uniknąć o ile można kontaktu z wojskami litewskimi i będzie unikał zetknięcia się oddziałów, dopóki sytuacja strategiczna na to pozwoli, ale widziałby się zmuszonym uznać się w stanie wojny z Litwą, jeżeli w przeciągu kilku dni wojska litewskie nie opuszczą całkowicie polskich terytorjów i nie zaprzestaną współdziałania z armją bolszewicką.

Ponadto ze względu na nie bezpieczeństwo dla obrony granic, jakim grozi koncentracja wojsk bolszewickich, rząd polski będzie się uważał za zupełnie uprawnionego do przeprowadzenia operacji wojennych na terytorjum, gdzieby się znajdowały nierozbrojone wojska bolszewickie.

Przedkładając te fakty lidze narodów, mamy zaszczyt prosić o użycie wszystkich środków, którymi ona rozporządza, w celu powstrzymania rządu litewskiego w jego zagadkowym przedsięwzięciu oraz w celu oszczędzenia narodowi polskiemu przykrości walki z bratnim narodem.

Sprawa pokoju z bolszewikami.

Łotwa daje gwarancje nietykalności delegacji sowietów.

Warszawa, 5 września.

(P. A. T.)

Rząd polski otrzymał od reprezentanta swego w Rydze posła Kamienieckiego wiadomość, że rząd łotewski zgodził się na gwarancje co do nietykalności osób i nienaruszalności korespondencji, których domagał się komisarz ludowy dla spraw zagranicznych, Cziczerin, dla delegacji pokojowej rosyjskiej. O zgodzie tej proszono Kamienieckiego zawiadomić bez pośrednio rząd sowietów. Należy zatym spodziewać się, że szybkim wznowieniem rokowań pokojowych w Rydze nic już nie stanie na przeszkodzie.

We czwartek zawieszenie broni?

Paryż, 6 września.

(Tel. wł.)

Pisma francuskie donoszą z Warszawy, że zawieszenie broni nastąpi niezawodnie we czwartek.

Rokowania pokojowe w Rydze rozpoczną się we środę.

ROP. o sprawie litewskiej i o pokoju.

Warszawa, 6 września.

(P. A. T.)

Rada obrony państwa odbywała posiedzenie w sobotę po południu pod przewodnictwem prezydenta ministrów. Rada obrony państwa przeprowadziła szczegółowo dyskusję w sprawie zachowania się litwinów wobec państwa polskiego. Prócz załatwienia szeregu rozporządzeń Rada obrony państwa zamianowała prezydentem trybunału obrony państwa profesora Oswalda Balcera, a jego zastępcą Bolesława Sobolewskiego, byłego ministra sprawiedliwości.

Po przybyciu reszty delegacji polskiej z Mińska i przygotowaniu przez wybraną przez radę ministrów komisję wniosków w sprawie warunków pokojowych R. O. P. przeprowadziła w tej sprawie dyskusję i powtórnie ostateczne decyzje. Od tego zależny jest termin wyjazdu delegacji do Rygi.

Daily Chronicle za zawarciem pokoju.

Londyn, 6 września.

„Daily Chronicle", organ Lloyd Georgea w artykule wstępnym pisze: Z deklaracji polskiego ministra spraw zagranicznych Sapiehy, z zadowoleniem mogliśmy wywnioskować, iż rząd polski jest głęboko przejęty ideą o doniosłości natychmiastowego zawarcia pokoju. Minister Sapieha jest mężem stanu o poglądach trzeźwych i umiarkowanych, jak to mogli stwierdzić wszyscy, którzy stykali się z nim w Londynie.

O pokój.

(Kor. wł. „Iskry")

Paryż, 6 września.

Opinja publiczna francuska zajmuje się obecnie żywo przewidywaniami co do dalszej wojny i układów pokojowych. Nie mal wszyscy zgadzają się na to, że warunki rosyjskie są nie możliwe do przyjęcia i chwalą umiarkowanie polaków w warunkach stawianych Rosji. Ale pozatym zdania są bardzo podzielone.

Niektórzy z polityków i wojskowych francuskich sądzą, że armja polska powinnaby się zatrzymać nad Bugiem i doszedłszy następnie do etnograficznych granic państwa polskiego, zadowolnić się ich obroną. Jako argumenty podają oni trudność zaopatrywania armji w żywność w kraju nie przyjacielskim, zniszczonym przez wojnę.

Lecz obok tego większość zdaje sobie wybornie sprawę z tego, że niemiecko rosyjskie niebezpieczeństwo zagraża nie tylko Polsce, ale i Francji, że półzwycięstwo nad bolszewikami, jeżeli na razie wystarczy dla ocalenia Polski, jest zupełnie niewystarczające dla ocalenia spokoju i równowagi w Europie.

Nietylko o złamanie bolszewizmu chodzi tutaj, ale o wyzwolenie Rosji z pod przemożnego wpływu niemieckiego, pod jakim dotąd pozostaje. Cały bolszewizm rosyjski jest w gruncie rzeczy owocem olbrzymiej i niezmiernie zręcznie prowadzonej propagandy niemieckiej. Przyjęcie przez Polskę warunków Cziczerina, równa się uczynieniu Polski mostem między Rosją a Niemcami, pisze „Matin" i dodaje, że rząd francuski ma prawo i obowiązek wpłynąć na polaków, aby warunki rosyjskie były odrzucone.

Najszczerszej wreszcie i najjaśniej wypowiadające swą opinję dzienniki domagają się bez ogródek, aby wojska polskie szły naprzód i dopomagały generałowi Wran-

Dokoła wojny.

Komunikat polski.

Warszawa, 6 września.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 5 b. m.

Wojska litewskie, wspomagane przez bolszewików, w dalszym ciągu atakowały nasze oddziały i posuwają się w kierunku na Suwałki i Augustów. Oddziały nasze w śmiałym wypadzie na Kamieniec Litewski rozbiły brygadę sowietów, biorąc 400 jeńców i 3 działa z jaszczami.

Na odcinku Bugu odparto ponowne ataki nieprzyjacielskie; jeden z oddziałów bolszewickich został pod Włodawą wciągnięty w zasadzkę przez grupę gen. Bałachowicza, następnie w świetnej akcji pościgowej zupełnie rozbity.

W rejonie Hrubieszowa oddziały nasze po dwudniowej przerwie, użytej celem przegrupowania, przeszły ponownie do energicznych działań zaczepnych.

W Małopolsce sytuacja bez zmiany.

Pod Gołogórami wzięliśmy kilkudziesięciu jeńców.

Nacz. dow. szt. gen.

Powrót ludności do ziemi uwolnionych od najazdu.

Warszawa 5 września.

(P. A. T)

Ministerjum spraw wojskowych komunikuje, że powrót ludności cywilnej z zamojskiego i szczucińskiego dozwolony jest bez żadnych ograniczeń

Delegat Wrangla w Warszawie.

Warszawa, 6 września.

„Gazeta Warszawska" podaje:

Do Warszawy przybył gen. Makarow, delegat gen. Wrangla. Zadaniem Makarowa jest porozumienie się z miarodajnymi czynnikami w sprawie jeńców, wziętych do niewoli przez polaków.

Potyczka łotewsko-litewska.

Wiedeń, 5 września.

Biuro korespondencyjne z Moskwy donosi, że na granicy łotewsko litewskiej przyszło do potyczki między wojskami łotewskimi i litewskimi.

Listy od naszych ochotników

Szanowny Panie Redaktorze!

Znów korzystamy z okazji, by napisać parę słów.

Tęsknota za Sosnowcem wśród braci ochotniczej z każdym dniem wzrasta. Cawała Bogu, że mamy dużo roboty, a gdy kości bolą, gdy zmęczenie fizyczne zapanuje nad wszystkim, niema miejsca na „wzruszenia.

Maszerujemy za Bug, a z chwilą, gdyśmy naszeli iść naprzód, wesołość wśród braci żołnierskiej wzmaga się i gawędom w wolnych chwilach niema końca.

Wczoraj 80 żołnierzy przepędziło 800 bolszewików. Wogóle bolszewicka hołota nie chce z nami rozmawiać.

Niedawno był wypadek, że kapral Danielak wziął do niewoli 19 bolszewików i położył trupem siedmiu, a miał tylko 8 min ludzi na patrolu!

Wogóle żołnierze dla przeciwnika mają tylko słowa lekceważenia i pogardy

Starzy żołnierze bardzo się interesują tym, co dzieje się w kraju i gdyby tak pisma z Zagłębia do nas trafiły, byłoby wszystkim bardzo przyjemnie. Sądzimy, że Redakcja wyśle nam parę numerów: adres 7 kompanja 11 p. p. poczta polowa 19.

Sosnowiczanie przesyłają dla znajomych i krewnych pozdrowienie.

Bolszewikom sosnowieckim powiedzieć, że dobrzeby było aby tutaj przyjechali, a ich sympatje bolszewickie zaraz by prysły.

Ludność tych okolic tak jest dobrze psanąt, że brakuje jej drastycznych słów w języku naszym do wyrażenia opinji o bolszewickich zbawcach świata i ją ci zbawcy pod hasłem „Ziemia wasza i les wasz, niemasz i chleb nasz". Nic dziwnego, że te piękne ideje na skórze tutejszego mieszkańca zapisują się bardzo dotkliwie.

Redaktorze Szanowny! Prosimy o to, abyście nam przysłali kurjera z listami i paczkami od rodzin. Niech Czarwony Krzyż tym się zajmie.

Papierosów, papierosów jak najwięcej!...

24 sierpnia 1920 r.

Miejsce postoju.

Bronisław Knothe, podchorąży Bolesław Przybylak, Ludwik Przybylak, Roman Stodolkiewicz, Kazimierz Kozłowski, Zdzisław Sam

borski, Jaknowski, J. Jastrzębski sierżant Sliwoń, Matyszkiewicz, Zakrzewski, Sobolewski, Wojtaniec i inni.

Szanowna Redakcjo!

Niniejszym prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie w „Iskrze" następujących słów od 5 komp. 11 p. p. poczta polowa 19.

Ukłony dla znajomych zagłębianek, a przy sposobności dla wszystkich łazików zasyłają z frontu: Kozera plut., Baranik, Drygalak kap., Szmeja kapr., Kocerba, E. Gawlik, L. Sosnowski, Zimny, Modelski, Poniewierski, Jan Kaliciński, Stęplewski, Szmal, Wroński, Misiórski. Nad Bugiem, 29|VIII 1920.

Podoficerowie i żołnierze pułku imienia Stefana Batorego III go baonu ochotniczego przesyłają pozdrowienia pięknym sosnowiczankom i proszą o nawiązywanie korespondencji: kapral B. Kowalczyk, plt. Trzmiel, plut. Toczcłowski Henryk, Tadeusz Strzałkowski, Ignacy Urbański, Teofil Jamroocha, Roman Choroba, Wincenty Dubiel, sierżant Antoni Brauner.

Przeżywając chwile w tak ciężkich warunkach na froncie, w ciągłych bojach i marszach, nie mogąc sobie uprzytomnić ani chwili jednej, postanowiliśmy udać się do Sz. Red. by w ten sposób ułatwić drogę do poszukania chrzestnych matek, by przez korespondencję z nimi uprzyjemnić te ciężkie czasy!

Do Zagłębianek!

Będąc już szereg miesięcy na froncie, zaczynamy tęsknić za Zagłębiem i zarówno też za Wami, przeto prosimy niektóre z was o zostanie naszymi chrzestnymi matkami.

Liczymy na to, że nie odmówicie.

Zasyłamy ukłony i pozdrowienia z frontu północnego. Żołnierze z 7 p. p. Leg. 3 Baonu Komp. karabin. maszynowych. Z Poczty polowej № 20: Górniak Jan, Rogala Stanisław, Maroszek Jan, Brzozowski Tadeusz, Nowak Jan, Czaja Piotr. Miejsce postoju, 29|VIII 1920.

Dla wszystkich sosnowiczanek przesyłają serdeczne pozdrowienia z nad Bugu z 213 ochotniczego p. p.: Józef Wewiora, sierż. szt., Jan Biasik plut., R. Gwoździk, sierżant, R Kaczmarczyk, sierżant, Jan Wiesiał, Mateja, st. żoln., Z. Gemborski, plut., E. Dratwa, kapral.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek 7 b. m. Jana M. Reginy,

jutro w środę 8 b. m. Narodzenie N. M. P.

Wschód słońca g. 5 m. 21
Zachód „ g. 6 m. 35

Jeszcze wiec PPS. Jesteśmy widać nietylko pod znakiem deszczów, ale i powodzi wieców. Wiec wogóle ma to do siebie, że w nieuświadomionym budzi złudzenie, że mówcy jeżeli nie wiedzą wszystkiego na świecie, to przynajmniej zdają sobie całkowicie sprawę z tego, co mówią.

Niedzielny wiec przed dworcem był jaknajkategoryczniejszym zaprzeczeniem tego. Ci sami, co zawsze, ludzie, z tym samym bezgranicznie wielkim analfabetyzmem politycznym. rozwodzili się długo nad koniecznością zawarcia natychmiastowego pokoju. Twierdzili oni, że Polska już swoje cele wojny osiągnęła, że o Ukrainę walczyć nie będziemy (kto? czy PPS.) itp. brednie. Jeden z mówców zagalopował się nawet, bo oświadczył, że „do wojska już nie pójdziemy"!

Łatwo jest głosić podobne hasła, jeszcze zaś łatwiej, jeśli się jest wrogiem narodu. jest nie iść do wojska, gdy kraj nasz w dużej swej części jęczy jeszcze pod najazdem. Jedno atoli stwierdzić można, że gdyby ów „towarzysz", co rzucił zbrodniczą myśl bojkotu państwa i jego potrzeb, znalazł się w liczbie obdartych i zgwałconych po tamtej stronie Wisły, z płaczem wołałby do całego narodu o pomoc i byłby oburzony — słusznie zresztą,—gdyby ten naród z obroną mu nie pospieszył.

I jeszcze jedno—w każdym innym, najbardziej nawet konstytucyjnym państwie, za tego rodzaju agitację — czasu wojny i to wojny najcięższej jaką Polska przechodziła, — mówca zostałby bez sądu rozstrzelany.

Co na to nasza żandarmerja? Czy ciągle znosić będziemy musieli podobną gadaninę i czy niema sposobu ukrócenia tego?

Sklep wiejski "Ujeście" ofiarował na ręce p. Hubowej dla rannych 40 funt. jabłek i gruszek. Z 10 funt. kompot otrzymali dnia 5|9 ranni w szpitalu żydowskim reszta oddane zostało do Cz. Krzyża.

Wspaniały dar. 26 sierpnia firma Leski i Musiałowicz ofiarowała dla rannych 30 pięknych pudełek napełnionych tytuniem—29 sierpnia dar ten osobiście rozdała rannym żołnierom polskim, leżącym w szpitalu żydowskim p. Janina Hubowa. Ranni zacnym ofiarodawcom ślą serdeczne „Bóg zapłać".

Posłowie żydowscy a dezerterzy. Posłowie żydowscy zażądali uwolnienia dezerterów żydów. Min. spr. wojskowych wyjaśniło im, że interwencja w sprawie dezerterów, którzy dopuścili się zbrodni przeciwko państwu, jest niedopuszczalna.

„Nasze zadania", sierpniowa jednodniówka grupy narodowo socjalistycznej, tak przynajmniej głosi jej tytuł, ukazała się w tych dniach. Jako redaktor i wydawca, podpisał ją p. Władysław Kozielski, znany w naszym mieście adwokat. Jednodniówka zawiera parę artykułów i szereg ulotnych notatek z naszego życia, z tych ciekawsze są o partjach politycznych. Nieponbawiona pewnego „pieprzyku" jest kronika, zatytułowana „Nasz Panteon". Cena egz. 8 mk.

Teatr H. Czarnockiego. Dziś wyjeżdża do Dąbrowy, gdzie dana będzie „Halka".

Jutro z powodu święta afisz zapowiada dwa przedstawienia popołudniu o godz. 3 i pół po cenach zniżonych „Baron Kimmel", na którym wszyscy śmiać się muszą, urozmaicony tańcami. Wieczorem po raz pierwszy „Panna w koszarach", sam tytuł mówi, że jest na czasie, a piękne melodje i tańce dopełnią całości.

W czwartek po raz pierwszy „Baron cygański".

W piątek „Zemsta nietoperza".

W sobotę „Polacy w Ameryce".

W niedzielę „Krakowiacy i górale". Sprzedaż biletów na powyższe przedstawienia rozpoczęta.

Halka w Dąbrowie zapowiada się na dzisiejsze przedstawienie znakomicie tak pod względem artystycznym, jak i kasowym. Wieczór dzisiejszy będzie zarazem inauguracyjnym przedstawieniem, w którym udział przyjmują pierwszorzędne siły głosowe i artystyczne nowo zaangażowane.

Początek przedstawienia o godz. 7 i pół wieczorem.

Sąd doraźny na paskarzy.

Pierwsze wyroki: po 4 lata więzienia.

Warszawa, 6 września.

W sali sądowej sądu okręgowego, w pałacu Paca, po raz pierwszy od czasu wydania groźnego dla lichwiarzy rozporządzenia gubernatora wojskowego o lichwie wojennej, miały zapaść surowe wyroki sądu doraźnego.

Już po ogłoszeniu I go wyroku w sprawie gospodarza małorolnego ze wsi Polesia pod Warszawą, 46-letniego Hieronima Boguckiego, powstał w sali lament i płacz nie do opisania. Był to płacz nietylko rodziny skazanego, lecz i rodzin innych, oskarżonych o lichwę wojenną, dla których orzeczenie sądu było niejako wskaźnikiem, że i ich krewnych ten sam los niechybnie czeka. I nie omylili się

Bogucki za żądanie od policjanta 90 mk. za funt masła, wówczas, gdy taksa jego maksymalna oznaczona była na 64 mk., skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i na zapłacenie: na rzecz skarbu 64 mk., opłat sądowych 300 mk., z zobowiązaniem B. poniesienia kosztów ogłoszenia treści wyroku w 3 ch pismach miejscowych i wywieszenia treści wyroku na domu, w którym zamieszkuje Bogucki.

Na takąż karę skazano w następnej sprawie 43 letnią Katarzynę Rąbak za sprzedaż w swym sklepie przy ul. Nowomiejskiej 8, ćwierci funta słoniny za 19 mk, gdy cena jej maksymalna wynosiła 9 mk.

W sprawie 20 letniej Zofji Rynlewicz, która przy zbiegu ulic Wołowej i Skaryszewskiej na Pradze zażądała za pół garnca mleka 36 mk, gdy cena jego maksymalna wynosiła 20 mk., przedstawiciel urzędu publicznego, ze względu na wiek oskarżonej, na jej skruchę i nieskazitelną przeszłość i wreszcie nieznajomość życia, wnosił o złagodzenie kary. Sąd okręgowy uznał za stosowne skazujący ją wyrok na 4 lata ciężkiego więzienia przedstawić do łaski naczelnika państwa o zamianę jej kary na 5 miesięcy aresztu.

Wreszcie w sprawie 38 letniej Anny Jarosławskiej, właścicielki sklepu rzeźniczego (Przejazd 33), za pobranie od 10 osób cen nadmiernych za sadło, słoninę i inne produkty rzeźnicze, t. j. cen przekraczających w znacznej mierze ceny ustalone w rozporządzeniu gubernatora wojskowego, sąd skazał na cztery lata ciężkiego więzienia i na opłaty sądowe.

P. Dąbal pod zarzutem zdrady stanu.

Powiat tarnobrzeski piętnuje Dąbala jako zdrajcę stanu.

Tarnobrzeg, we wrześniu.

Na zebraniu wójtów i delegatów wszystkich gmin powiatu tarnobrzeskiego dnia 1 września 1920 w Tarnobrzegu w sali „Sokoła" uchwalono następującą rezolucję:

1) Ponieważ Tomasz Dąbal, poseł na sejm ustawodawczy z 44 okręgu wyborczego w piśmie swoim „Jedność Chłopska" № 20 — 22 z 8 sierpnia 1920 r., tak w artykule wstępnym pod tytułem „Spojrzeć prawdzie w oczy" jak i w innych nawołuje wyraźnie do bolszewizmu i do obalenia obecnego rządu Rzeczypospolitej,

2) Ponieważ wyżej wymieniony w mowie swej, wygłoszonej w sejmie, w Warszawie, sesja 3, posiedzenie 166, wypowiedział się wyraźnie za bolszewizmem i do niego nawoływał, za co mu nawet marszałek sejmu głos odebrał i ogólne oburzenie na siebie w sejmie wywołał,

3) Ponieważ poseł Dąbal czynił to w chwili, kiedy byt Rzeczypospolitej był zagrożony, a nieprzyjaciel znajdował się pod bramami stolicy państwa, cały zaś naród do obrony Ojczyzny się organizował, a przez to popełnił zdradę stanu przeciw państwu i zawiódł zaufanie swoich wyborców, przeto zebrani dziś na wiecu naczelnicy (wójtowie) i delegaci gmin całego pow. tarnobrzeskiego jednogłośnie uchwalają:

I Wyrażają wotum nieufności posłowi Tomaszowi Dąbalowi z tym, że od dnia dzisiejszego więcej go za swego posła nie uważają.

II Wzywają sejm, ażeby natychmiast usunął posła Tomasza Dąbala z sejmu i oddał go w ręce sądu doraźnego.

III. Zwracają się do władz wojskowych, ażeby te natychmiast odebrały posłowi Tomaszowi Dąbalowi rangę oficerską, której jako zdrajca Ojczyzny nosić nie powinien.

IV. Zwracają się do prokuratorji państwa, ażeby ta pociągnęła Tomasza Dąbala do odpowiedzialności za zdradę stanu.

Z G. Śląska.

Na terenie plebiscytowym.

Bytom, 6 września.

Poseł Korfanty, jako polski komisarz plebiscytowy ogłosił w pismach jeszcze jedną odezwę do ludności polskiej, aby, w myśl rozkazu władz koalicyjnych i wspólnej odezwy polsko niemieckiej, oddała broń władzom aljanckim.

Przewidując, że niektóre osoby obawiają się oddać broń z tego powodu, by nie zapisano ich nazwisk które potym dostałyby się w ręce niemieckie, przez co osoby te mogłyby być narażone na szykany i zemstę ze strony niemieckiej, Korfanty radzi, by broń składano w biurach powiatowych komitetów plebiscytowych, a te, bez podawania nazwisk, broń oddadzą komisji koalicyjnej.

Z tego powodu dzienniki hakatystyczne napadły na posła Korfantego, zarzucając mu brak wpływu na ludność polską i nieszczere postępowanie w pełnieniu ugody polsko niemieckiej.

Na to „Oberschlesischer Courier", organ ugodowych centrowców (odłam górnośląski) wystąpił ostro przeciw zarzutom hakatystycznym i metodom polemiki tych pism.

Pismo to zaznacza, że nie pragnie być obrońcą Korfantego, ale musi stwierdzić, że nie można mu odmówić dobrej woli i usiłowań w kierunku przywrócenia spokoju i porządku na Górnym Śląsku. Hakatyści zaś swoim ciągłym podżeganiem dowodzą, że właśnie im zależy na tym, aby na terenie plebiscytowym panował ciągły niepokój.

Plebiscyt po rozbrojeniu.

Paryż, 6 września.

(Tel wł.)

„Journal" donosi, że Anglja i Włochy wystąpiły do rady ententy z wnioskiem, aby przed przystąpieniem do przygotowań plebiscytowych rozbrojono całkowicie ludność cywilną G. Śląska.

Wniosek utrzymany jest w tonie przyjaznym i nie zawiera żadnej krytyki zarządzeń militarnych na G. Śląsku.

Usunięcie żołnierzy włoskich i policji plebiscytowej.

Katowice, 6 września.

(Tel. wł.)

Do gaz. „Oberschlesische Kurier" donoszą z Mysłowic. W niedzielę zainstalowała się tutaj policja plebiscytowa w sile stu ludzi.

Na to radni miejscy zażądali natychmiastowego usunięcia policji.

Polacy, mimo stanu oblężenia, zwołali wiec demon-

strecyjny, na którym zażądali odwołania oddziałów włoskich z Mysłowic oraz usunięcia policji plebiscytowej.

Doszło do rokowań, w których brali udział i przedstawiciele władz koalicyjnych. Rokowania te jednak pozostały bez skutku, wobec czego żądania polaków zostały uwzględnione: włosi musieli miasto opuścić, również jak i policja plebiscytowa.

Agitacja spartakistów na G. Śląsku.

Królewska-huta, 6 września.

(Tel. wł.)

W nocy z soboty na niedzielę rozklejono tu dwa wielkie plakaty spartakistów, wzywające do uzbrojenia proletarjatu i do związku z Rosją sowiecką dla poparcia bolszewików.

Może w związku z tymi plakatami da się zdobyć nowe oświetlenie ostatnich wypadków na G. Śląsku i rolę w nich niemców.

Bytom, 5 września.

(P. A. T.)

Niemcy pragną wywołać nowe niepokoje na Górnym Śląsku. Komuniści niemieccy nie chcą uznać straty obywatelskiej, złożonej w połowie z polaków i niemców i domagają się rad robotniczych. Agitują za strajkiem, obiecując po 70 mk. dziennie za każdy dzień strajku.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 7 września.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 6 b. m.

Oddziały nasze w dalszym ciągu odpierają skutecznie ataki wojsk litewskich.

Wywiadowcza kompanja wojsk litewskich w sile 2 oficerów, 200 szeregowców, 3 karabinów maszynowych zapuściła się na nasze tyły i została wzięta w pełnym składzie do niewoli.

Na wschód od Malinówki jedna z dywizji legjonów zdobyła 5 dział i wzięła 150 jeńców.

Wzdłuż Bugu obustronny ogień artylerji, oraz wzmocniona działalność wywiadowcza.

Wczorajsza akcja doprowadziła do zdobycia Hrubieszowa, zaciekle bronionego przez nieprzyjaciela, również w rejonie Tyszowiec wojska nasze wysunęły się naprzód, zajmując szereg miejscowości na przedpolu.

W Małopolsce, nieprzyjaciel zasilony świeżymi uzupełnieniami, w ciągu dnia 5 b. m. parokrotnie szturmował nasze pozycje dążąc uporczywie do zepchnięcia nas z linji Bugu i Zgniłej Lipy.

Wywiązały się ostre walki pod Parchaczem, Buskiem, Krasnem, Pniatynen Knihinicami

Oddziały nasze przechodząc ciągle do kontrakcji zadały nieprzyjacielowi dotkiwe straty.

Na południowym skrzydle sytuacja bez zmiany.

Nacz. dow. szt. gen.

Granice Gdańska.

Gdańsk, 6 września.

(P. A. T.)

Dzienniki tutejsze ogłaszają: Wczoraj przed południem komisja graniczna pód przewodnictwen gen. Duponta wyznaczyła granicę wolnego miasta Gdańska od morza Bałtyckiego pod Sokołami aż do Łąk. Termin obsadzenia granic przez Polskę i Gdańsk nie jest dotychczas znany. Decyzja komisji wymaga naturalnie potwierdzenia Paryża.

Aż do nadejścia tego potwierdzenia zostają w mocy dotychczasowe granice. Lasy oliwskie i sopockie, przyznane Gdańskowi, zajmują obszar 10 klm. kwadratowych.

W sprawie napadu na konsulat francuski we Wrocławiu.

Genewa, 6 września.

(Tel. wł.)

„Temps" podaje z Berlina: „Francuski poseł w Berlinie i niemiecki minister spraw zagranicznych ustalili już szczegóły parady wojskowej przed konsulatem we Wrocławiu. Akt ten, według zapewnień ministra, będzie jaknajbardziej poważny i daleki od jakichkolwiek wrogich względem francuzów nastrojów".

20 miljonów chińczyków pod grozą śmierci głodowej.

Haga, 6 września.

(Tel. wł.)

Do biura Reutera donoszą z Tientsinu, że 20 miljonów chińczyków w prowincjach południowych jest zagrożonych śmiercią głodową.

Brak środków spożywczych jest wprost przerażający. Tysiące ludzi w obawie głodu zadaje sobie śmierć. Sprzedawanie dzieci, zwłaszcza dziewcząt, jest na porządku dziennym. Nadchodząca zima może jeszcze zaostrzyć położenie.

Odpowiedzi od redakcji.

Pp Jałosiński i Kara. Redakcja chętnie ogłoszenie tego rodzaju darmo Panom zamieści.

Redaktor i wydawca Wiktor Szczepański. | Drukarnia „Iskry".